

prof. dr hab. Kamil Kuskowski

Wydział Sztuki Mediów

Akademia Sztuki w Szczecinie

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr Łukasza Zaręby zatytułowanej „Na zgliszczach. Tożsamość-woja-media” sporządzona w związku z wszczętym przez Radę Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach przewodzie doktorskim w dziedzinie: sztuki plastyczne dyscyplinie artystycznej: sztuki piękne.

Podstawowe dane o doktorancie

Mgr Łukasz Zaręba ur. w 1979 w Dąbrowie Górniczej, jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej. Jest absolwentem kierunku malarstwo na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, gdzie w 2014 obronił dyplom magisterski pod kierunkiem prof. Zbigniewa Blukacza oraz prof. Macieja Linttnera. Dodatkowo ukończył studia podyplomowe z zakresu edukacji artystycznej na krakowskiej ASP oraz dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2004 ukończył również hebraistykę na UJ. Od 2015 roku był uczestnikiem studiów doktoranckich na katowickiej ASP. Przewód doktorski został otwarty na Wydziale Artystycznym 15 kwietnia 2019 roku, funkcję promotora Rada Wydziału Artystycznego ASP w Katowicach, powierzyła prof. Zbigniewowi Blukaczowi.

Sylwetka artystyczna

Łukasz Zaręba jest autorem trzech wystaw indywidualnych, pierwsza z nich „Post Mortem” z 2019 była prezentowana w Hospicjum Kordis w Katowicach, a druga to „Oblicza nieobecnego” pokazywana w Galerii Extravagance, Sosnowieckim Centrum Kultury na Zamku Sieleckim. Ostatnia „Przestrzenie nicości” prezentowana w Pałacu Kultury Zagłębia

w Dąbrowie Górniczej w 2020. Żadna z tych instytucji nie posiada statusu ośrodka o dużym znaczeniu dla reprezentowanej dyscypliny, brak jest też informacji o kuratorach wystaw. Doktorant od czasu skończenia studiów uprawia malarstwo oparte na motywach pejzażowych i religijnych, opierając się na konwencjonalnym rozumieniu tego medium oraz na klasycznym warsztacie. Za każdym razem mamy do czynienia z realizacjami z poprawną kompozycją i poprawnym rysunkiem, malowanymi na dużych formatach. Niestety są one dość nierówne – z jednej strony najciekawsze są te zawierające elementy abstrakcyjne lub oparte na oszczędnej kompozycji, natomiast sąsiadują one z pracami zdecydowanie słabszymi, które można nazwać nieudanymi („Tav” 2016, „Mariam” 2012). Pokazywanie prac studenckich na indywidualnych wystawach to duży błąd, który w części jest na pewno spowodowany brakiem współpracy z kuratorami. Podobnie jako pewien problem postrzegam fakt, iż do obu katalogów nie zostały zamówione teksty pisane przez krytyków, ale artysta zdecydował się umieścić w nich swoje własne autorskie wprowadzenia. Mamy więc do czynienia z artystą, tworzącym wypowiedzi niezwykle hermetyczne. Łukasz Zaręba często posługuje się na obrazach tekstami pisanymi alfabetem hebrajskim, co w żaden sposób nie ułatwia recepcji tych prac. Choć rozumiem estetyczny zamysł posługiwania się alfabetem hebrajskim, który jest po prostu piękny i niewątpliwie cieszy oko. Jak sam deklaruje jest najbardziej zainteresowany takim rozumieniem malarstwa, w którym jest ono medium służącym przenoszeniu „zakodowanych, metafizycznych treści, transcendentalnych znaczeń i symboli.” Jak czytamy w katalogu do wystawy „Przestrzeni Nicości”:

„Jedną z takich tajemnic, która wypełnia moje obrazy jest poszukiwanie prawdziwej natury Boga i koncepcja powiązania jej z mistycznym pojęciem Nicości.”

Osobiście mam pewien problem z różnymi formami religijnego zaangażowania sztuki, gdyż jest ono obarczone bardzo dużym ryzykiem porażki. Nie zawsze tak musi być, o czym świadczy chociażby dziedzictwo Jerzego Nowosielskiego czy Pieta Mondriana, ale jest to bardzo trudna ścieżka. Kluczem do sukcesu jest jednak doskonałe posługiwanie się formą malarską, która musi w swojej formie się bronić. Przejawów tego w malarstwie Łukasza Zaręby nie spotykam. Przeglądając jego dość skromny ilościowo dorobek artystyczny, śledząc jego recepcję oraz mając na uwadze, że od skończenia studiów minęło dopiero 7 lat, odnoszę wrażenie, że jest on wciąż bardziej malującym hebraistą niż malarzem. Szkoda, bo możliwe jest łączenie wątków tradycyjnej myśli żydowskiej z formalnym językiem awangardy, czego

dowodem jest chociażby realizacja Rafała Jakubowicza „שׁשׁׁ/SHE'EIN” z Lublina (2019), gdzie mamy do czynienia z konceptualizmem kabalistycznym. Mgr Łukasz Zaręba ma też w dorobku udział w 6 wystawach zbiorowych. Trzy z nich miały miejsce w okresie studenckim (wystawa dyplomów, wystawa poplenerowa, wystawa pracowni), kolejna była prezentacją akademicką („Krajobrazy pamięci”, Galeria Eksperymentu Intermedialnego, ASP w Katowicach; 2017) a ostatnie dwie to prezentacje w Industrialnym Centrum Kultury w Rybniku - Festiwal ART. New z 2021 oraz Rybnicki Festiwal Sztuk Pięknych z 2018. Udział w wystawach zbiorowych dla młodego artysty ma szczególne znaczenie, gdyż pozwala na konfrontację z innymi artystami oraz świadczy o docenieniu przez kuratorów, pozwalając budować kolejne stopnie kariery. W tym przypadku mamy do czynienia z bardziej niż skromnym dorobkiem, o zasięgu zdecydowanie regionalnym, co trudno uznać za atut.

Ocena pracy doktorskiej

Przedłożona do recenzji praca doktorska składa się z dwu części – artystycznej oraz tekstu. W części malarskiej mamy cykl 9 obrazów olejnych, namalowanych pomiędzy 2019 a 2022 roku, w różnych formatach od 220x200 cm „Bez tytułu”, 200x180 „Hydra”, 120x200 cm „Angelizacja” i „Anioł zwiastowania”, 120x160 cm „Bez tytułu (Głos krwi twego brat krzyczy do mnie z ziemi)”, 80x120 „Bez tytułu (Mur nie może być przeszkodą wolności)”, 100x100 cm „Bez tytułu”, 90x90 cm „Bez tytułu”, 40x40, cm „Bez tytułu”. Podstawą pracy nad częścią malarską były fotografie prasowe, które jak deklaruje artysta zostały poddane modyfikacji. Autor wskazuje, że fotografie są dla niego jedynie punktem wyjścia, na płótnie dokonują ich modyfikacji.

„Czasem jest to zmiana polegająca na wykadrowaniu z większej całości mniejszego detalu, czasem przearanżowanie kompozycji, zmiana tła dla przedstawianej sceny albo zestawienie różnych postaci z wielu zdjęć na jednym płótnie.”

Mamy więc do czynienia z przetworzeniem fotografii, co w mojej opinii nie wzmacnia realizacji. Malarstwo, szczególnie realistyczne, figuratywne operuje zawsze spojrzeniem, które nadaje sens temu medium. Dlatego warto zastanowić się czy strona konceptualna obrazów jest bardziej przekonująca. Oddajmy zatem głos artyście:

„Za cel postawiłem sobie, by widz wcielił się w rolę uczestnika i komentatora wydarzeń, stawiając go pomiędzy zobrazowanymi wrogimi obozami: żywiołowym duchem wolności młodych powstańców palestyńskich, rzucających kamieniami w okupanta z jednej strony, a z drugiej klaustrofobiczną izolacją chowających się za barykadami izraelskimi żołnierzami uzbrojonymi w najnowszą broń. Te dwa główne obrazy cyklu umieszczone powinny być naprzeciwko siebie, a przestrzeń między nimi ma należeć do widza.”

Koncept można określić jako scenograficzny, z tym zastrzeżeniem, że dobre kopie oryginalnych fotografii spełniły by zamysł lepiej niż obrazy. Nie mamy dobrej odpowiedzi na pytanie: dlaczego zostało użyte akurat medium malarskie. Choć w dalszej części tekstu trafiamy na taki fragment:

„Poprzez zmianę medium, transkrypcję, transliterację z języka fotografii na język malarstwa, obraz nabiera emocjonalnego wydźwięku i duchowej głębi, przestaje być tylko estetycznym tworem. Pośrednio w ten sposób możliwe jest zdemaskowanie medialnych przekłamań i medialnej estetyzacji sytuacji na Bliskim Wschodzie. Dzięki zastosowaniu nowego języka sztuki na płótnie znika fałszywa narracja. Znika rozdźwięk między manifestowanym jawnym komunikatem obrazu a jego głębszym, ukrytym znaczeniem”

Wciąż nie mamy przekonującej odpowiedzi na pytanie o wybór medium, otrzymujemy za to dość kłopotliwe przeciwstawienie fotografii malarstwu. Bardzo kłopotliwego chciałoby się powiedzieć, gdyż są to dwa pełnoprawne media używane przez artystów i każda próba podobnej waloryzacji powinna wzbudzać niepokój. Deklaracja o nadaniu głębszego ukrytego znaczenia, w mojej opinii pozostaje niespełniona. Finalnie każdy projekt artystyczny powinien bronić się przez końcowy efekt, natomiast trudno oceniać go przez pryzmat deklaracji i zamierzeń. Nie bardzo też rozumiem co autor miał na myśli pisząc te słowa: *„Dzięki zastosowaniu nowego języka sztuki na płótnie znika fałszywa narracja.”*

W historii sztuki praktyka posługiwania się fotografią jako materiałem wyjściowym do realizacji prac malarskich jest bardzo powszechna wymienię tylko kilka nazwisk artystów, którzy w tej materii osiągnęli poziom mistrzowski jak choćby Gerhard Richter, Luc Tuymans czy Wilhelm Sasnal.

Proponowany zestaw prac jest warsztatowo ledwie poprawny, opowiadana historia jest mało przekonująca i zbyt dosłowna. Na poziomie realizacji doktorskiej oczekiwałbym zdecydowanie lepszego opanowania warsztatu jak i świadomości w jakim celu go używamy. W tym miejscu chciałbym zacytować słowa Wassilya Kandinsky'ego: „Każda forma posiada swoją własną treść. Forma jest bowiem wypowiedaniem wewnętrznej treści. Takie jest jej duchowe znaczenie”.¹ „Forma bez treści nie jest ręką, ale pustą rękawiczką, napełnioną powietrzem”²

Część teoretyczna zatytułowana „NA ZGLISZCZACH Tożsamość. Wojna. Media”. to długi ponad stustronicowy tekst, opatrzony imponującą ilością poprawnie zrobionych przypisów, pozbawiony niestety spisu treści, co bardzo utrudnia lekturę. Mimo dużego stażu recenzenckiego, pierwszy raz mam do czynienia z tekstem tego rodzaju. Jest niesamowicie sprawnie napisany, ewidentnie Łukasz Zaręba potrafi doskonale posługiwać się piórem, pisze zarówno językiem reportażowym i jak i nieobcy jest mu styl eseju filologicznego czy naukowego. Natomiast zagadkę dla mnie stanowi sposób w jaki ten tekst jest powiązany z realizacją artystyczną. To zbiór historii biograficznych dotyczących, trudnej i dramatycznej historii jego najbliższych osób oraz obszerny fragment autobiograficzny, ale nie dostrzegłem przekonującego powiązania go z pracami malarskimi. Problematiczna jest też sama konstrukcja tekstu, gdyż poszczególne jego części, choć same doskonale napisane i trudno oderwać się od ich lektury, nie łączą się w całość. Temat sztuki pojawia się dosłownie na kilku stronach, kiedy autor relacjonuje swoje wizyty w Tate Modern w Londynie na wystawach Mony Hatoum oraz Marlene Dumas. Są też niewielkie deklaracje o uprawianiu sztuki zaangażowanej, ale trudno je powiązać z resztą materiału.

Dlatego ocena przedstawionej do recenzji pracy doktorskiej sprawiła mi bardzo poważny problem. Chcąc rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia ze spełnieniem wymogu nałożonego przez art. 13 ust 1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z 2003 z późn. zm., który mówi:

¹ W. Kandinsky, O duchowości w sztuce, tłum. S. Fijałkowski, Łódź 1996, s. 67.

² Tenże, Sztuka dzisiejsza jest żywotna bardziej niż kiedykolwiek, [w:] Artyści o sztuce..., wyd. cyt., s. 531.

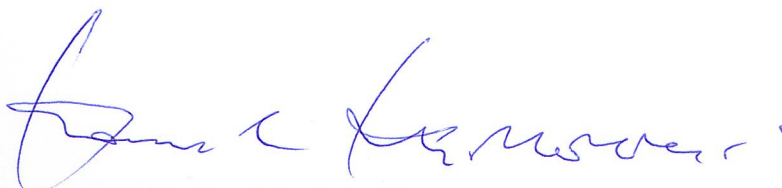
„Rozprawa doktorska, przygotowywana pod opieką promotora, powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub artystycznego oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.”

Tu muszę niestety udzielić odpowiedzi negatywnej. W przypadku recenzowanej pracy nie mamy do czynienia z oryginalnym rozwiązaniem problemu artystycznego, gdyż od strony zarówno malarskiej jak i tematycznej przedstawione prace, mają charakter raczej wtórny i mało odkrywczy. W mojej opinii mgr Łukasz Zaręba, nie wykształcił jeszcze samodzielnego języka artystycznego i ten etap jest zdecydowanie przed nim. Przedstawiona praca teoretyczna, mimo wielu zalet nie dowodzi też posiadania wystarczającej orientacji w zagadnieniach związanych ze sztuką.

W mojej opinii przygotowanie pracy doktorskiej nie było oparte o dostateczny zakres własnej praktyki twórczej, co zaowocowało szeregiem niedociągnięć zarówno koncepcyjnych jak i warsztatowych.

Konkluzja

Biorąc pod uwagę zawartość artystyczną i teoretyczną przedstawionej rozprawy doktorskiej pana magistra Łukasza Zaręby stwierdzam, że przygotowana przez niego praca doktorska nie stanowi oryginalnego, nowatorskiego rozwiązania artystycznego, oraz że nie spełnia wymogów stawianych przez ustawodawcę w art.13 ust.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r., nr 65, poz. 595 z późn. zm.). Wnoszę zatem do Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach o zamknięcie przewodu doktorskiego bez nadania stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.



prof. dr hab. Kamil Kuskowski